

K S . T O M A S Z S Z A Ł A N D A

DUCH ŚWIĘTY

D O T Y K B O G A
W C O D Z I E N N O Ś C I

WYDAWNICTWO WAM

© Wydawnictwo WAM, 2023

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków
Redakcja: Monika Łojewska-Ciępka
Korekta: Monika Karolczuk, Klaudia Bień
Projekt okładki: Adam Gutkowski
Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-3518-8

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej TJ,
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał,
Kraków, dn. 22 lutego 2023 r., l.dz. 23/2023

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: Drukarnia WYDAWNICZA • Kraków
Publikację wydrukowano na papierze Artis white 70 g vol. 2.0

WSTĘP

Jesteśmy przyzwyczajeni do istnienia Ducha Świętego. Bardziej lub mniej świadomie czyniąc znak krzyża, wyznajemy wiarę w Jego obecność wraz z Ojcem i Synem. Podobnie gdy wypowiadamy: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”. Tymczasem, choć Duch Święty istniał od zawsze, Jego objawienie nie nastąpiło od razu – tak samo było zresztą w przypadku Syna Bożego. Bóg w swej nieskończonej mądrości powoli przygotowywał świat do objawienia się jako Jeden, choć w trzech Osobach. U Niego bowiem wszystko ma swój czas.

Skoro Duch Święty nie został objawiony Izraelowi w taki sposób, do jakiego są przyzwyczajeni chrześcijanie, to dlaczego dopatrujemy się Jego obecności w księgach Starego Przymierza? Wynika to po pierwsze z faktu, że Stary Testament odczytujemy przez pryzmat Nowego¹. Kiedy więc poznajemy przejawy i skutki

1 Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 129: „Chrześcijanie czytają więc Stary Testament w świetle Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Ta lektura typologiczna ukazuje niewyczerpaną treść Starego Testamentu. Nie pozwala ona zapomnieć, że Stary Testament zachowuje własną wartość Objawienia, potwierdzonego na nowo przez samego naszego Pana. Zresztą także Nowy Testament wymaga, aby był czytany w świetle

działania Ducha Świętego z Ewangelii, Listów i Apokalipsy, ła-
two nam Go odnaleźć także w Prawie (Pięcioksiąg), u Proroków
i w Pismach². Po drugie, w Starym Przymierzu Paraklet nie ob-
jawia się jako Osoba, ale jako osobowa moc Boga, tzn. biorąca
swoje pochodzenie od Osoby. Stąd pojęcie Ducha (Jahwe, Bożego,
mojego, Jego) jako *Ruah*, co znaczy „wiatr”, „wicher”, „tchnienie”,
„duch”. Ta moc Boża uzdalnia ludzi nie tylko do wielkich i nad-
zwyczajnych działań, do wypełniania Jego woli – w tym do oka-
zywania wierności Przymierzu; prowadzi też do wewnętrznej
przemiany, oczyszczenia i nawrócenia. Tak więc Duch objawiony
w Starym Przymierzu jest tym samym Duchem objawionym w Je-
zusie i posłanym do i dla Kościoła³.

Zachwyca mnie Boża mądrość, także w nieobjawianiu wszyst-
kiego od razu, ale w roztroprnym wprowadzaniu w swoje tajemni-
ce. Bóg wie, co, kiedy i jak należy powiedzieć, pokazać, wyjawić.
Od stworzenia świata – według kalendarza żydowskiego – do ob-
jawienia wraz z Synem Ducha Świętego minęło 3761 lat, a więc
przez prawie 40 wieków Bóg objawiał się jako Jeden. Dopiero „gdy
nadeszła pełnia czasu” (Ga 4,4), świat usłyszał i zobaczył działanie

Starego. Czyniła to nieustannie pierwotna katecheza chrześcijańska.
Według starożytnego powiedzenia, Nowy Testament jest ukryty w Sta-
rym, natomiast Stary znajduje wyjaśnienie w Nowym» (św. Augustyn,
Quaest. in Hept. 2,73)”.

- 2 Podział według kanonu żydowskiego, tj. **Prawo**: Księga Rodzaju, Wyj-
ścia, Kapłańska, Liczb, Powtórzonego Prawa (Pięcioksiąg); **Prorocy**:
Księgi Jozuego, Sędziów, 1–2 Samuela, 1–2 Królewska, Izajasza, Jeremia-
sza, Ezechiela, Ozeasza, Joela, Amosa, Abdiasza, Jonasza, Micheasza,
Nahuma, Habakuka, Sofoniasza, Aggeusza, Zachariasza, Malachiasza;
Pisma: Księgi Psalmów, Przysłów, Hioba, Pieśni nad Pieśniami, Rut, La-
mentacji, Koheleta, Estery, Daniela, Ezdrasza i Nehemiasza, 1–2 Kronik.
- 3 A. Filipiak, *Ruah. Duch Święty w Starym Testamencie*, „Wieczernik”
2001, nr 109, s. 12–14.

Ducha Świętego. To naprawdę Boży geniusz: najpierw matczyne mleko, a dopiero potem schabowy!

W 2014 roku przypadał jubileusz 25-lecia istnienia naszej parafii. Pojawiła się we mnie myśl, żeby jubileuszowy odpust poprzedzić rekolekcjami, które ożywiłyby powoli gasnącą duchowo parafię. Zacząłem więc szukać księdza, który by je poprowadził. Przesłuchując rozmaite konferencje na Facebooku i YouTube, zetknąłem się z ks. Michałem Olszewskim scj. Od sześciu lat, czyli od jubileuszowego odpustu, ks. Michał jest u nas co roku.

Potem pomyślałem, że trzeba jakoś ożywić coraz mniej wierzącą młodzież. Szukając w internecie kogoś młodego, kto dobrze rozumie młodych, natrafiłem na Marcina Zielińskiego ze skier-niewickiej Wspólnoty Uwielbienia „Głos Pana” i jego świadectwa spotkania żywego Boga. Zaprosiłem. Młodzieży niewiele, trochę dorosłych. Od czasu gdy 27 października 2016 roku odbył się pierwszy wieczór chwały z modlitwą o uzdrowienie, skier-niewicka Wspólnota systematycznie kilka razy w roku modli się za nas i z nami.

I wreszcie 14 września 2019 roku – Konferencja „Trzecie Niebo” w Zembrzycach. Ostatni mówca, o. Wit Chlondowski OFM, kończy swoje wystąpienie słowami: „A teraz poproście siedzącą obok osobę o modlitwę dotyczącą jakiejś waszej słabości czy wady”. Siedzący obok mnie Marcin pomodlił się w pewnej mojej sprawie, potem ja pomodliłem się w jego intencji. Podczas powrotu spontanicznie zaczęliśmy o tym rozmawiać. I wówczas usłyszałem: „Wiesz, kiedy byliśmy u ciebie chyba drugi raz, dwie osoby, które były ze mną, miały sen dotyczący sprawy, o którą poprosiłeś, bym się modlił. Nie bardzo wiedzieliśmy, o co chodzi, więc zostawiliśmy te sprawy Bogu”. Na chwilę mnie sparaliżowało. Nie dlatego, że Pan Bóg zdradził jakąś moją tajemnicę. Nie. Tylko wówczas

zrozumiałem, że ja chciałem ratować parafię, a Pan Bóg stwierdził, że trzeba zacząć ode mnie, że to mnie trzeba ratować w pierwszej kolejności, że On posyłał ks. Michała i Marcina ze Wspólnotą przede wszystkim do mnie, żeby mnie uratować. I do dzisiaj nie wiem, dlaczego to zrobił, gdy miałem prawie 50 lat, a nie o wiele wcześniej. Nie wiem, dlaczego drobnymi krokami, okrężnie, przez „mój” pomysł duchowego ratowania parafii, a nie wprost. Widocznie ta opcja była dla mnie duchowo najlepsza.

Ducha Świętego zacząłem więc odkrywać nie tak dawno, choć wiedziałem, że On jest, wyznawałem wiarę w „Pana i Ożywi-ciela, który od Ojca i Syna pochodzi”, a na ślubach śpiewałem *Veni Creator Spiritus*. A jednak nie było między nami przyjaźni, co najwyżej znajomość. Będąc na duchowym zakręcie, zacząłem się bardziej interesować Duchem, poznawać Go, a z czasem z Nim rozmawiać. Zaprzyjaźniliśmy się na dobre z dotychczas Wielkim Nieznajomym.

W niniejszej książce w poznawaniu Ducha Świętego idę tropem poszczególnych ksiąg biblijnych Starego Przymierza. Pismo Święte bowiem jest normą norm odkrywania Objawienia Bożego. Przedstawiam najważniejsze według mnie podpowiedzi o Trzeciej Osobie Trójcy, która „z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę”.

Mam nadzieję, że choć jednej osobie uda się pomóc, by – tak jak ja – zawarła przyjaźń z Wielkim Nieznajomym.

ROZDZIAŁ 1

DUCH, KTÓRY PORZĄDKUJE CHAOS

Stworzenie świata (Rdz 1,2)

Nie znajdziemy w księgach Starego Testamentu określenia „Duch Święty”. Izrael nie znał Go jako osoby, a tym bardziej jako Trzeciej Osoby Bożej. Bóg skupiał ich wówczas na pokazaniu siebie jako Jedynego, jako Stwórcy i Ojca. W taki sposób się objawiał i tak widzieli Go autorzy natchnieni – jako Ducha Bożego, ożywiając tchnienie Boga czy moc, siłę Boga. Piszą o Nim jako o *Ruah* – „tchnieniu”, „powietrzu”, „wietrze”, a więc jako o niewidzialnym, którego działanie można zobaczyć po skutkach; o niedającym się sterować, zamknąć ani powstrzymać¹. Boży *Ruah* istniał

1 *Ruah* jako jeden z żywiołów może być delikatnym powiewem, typowym wiatrem, jak i niezwykle gwałtownym porywem, wywołującym niepokodę: deszcze, burze i sztormy. Może powodować spustoszenia i klęski, przynosząc np. ósmą plagę egipską – szarańczę (Wj 10,13). Może wywoływać deszcz, czyniąc pustynię żyzną ziemią (Hi 1,19). Może dać pożywienie, ratując od głodu – np. sprowadzając przepiórki dla wędrujących pustynią Izraelitów (Lb 11,31). Może być karą za niewierność, ale także ocaleniem powodującym np. rozstąpienie się Morza Czerwonego,

odwiecznie i brał udział w stwarzaniu i porządkowaniu świata², co zaznaczono już w pierwszych słowach Biblii, w Księdze Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiarów, a Duch Boży [hebr. *Ruah Ha Kodesh*] unosił się nad wodami” (Rdz 1,1–2³).

Może nas zaskakiwać pewna „suchość” pierwszego zdania: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”. Winić możemy za to jedynie pewną ubogość języka polskiego w porównaniu z językiem hebrajskim. Użyty czasownik *bara* rzeczywiście oznacza „stworzył”, „uczynił”, ale np. w dialektach południowoarabskich spółgłoskowy rdzeń tego wyrażenia (*dbr*), charakterystyczny dla języków semickich, tworzy słowo oznaczające „rodzić”⁴. Na podstawie tego lingwistycznego badania można więc pokusić się i o taką interpretację, w której Bóg nie jest jedynie Genialnym Konstrukctorem, Architektem i Wykonawcą swojego dzieła, ale także Rodzącym. W tym znaczeniu Jego dzieło jest „jakąś częścią Jego samego, a zarazem istnieje osobno, choć nie bez Niego”⁵.

by lud wybrany mógł umknąć wrogom (Wj 14,21), bądź wyschnięcie rzeki Eufrat przed powracającymi z niewoli babilońskiej (Iz 11,15).

- 2 To przekonanie od zawsze towarzyszyło Kościołowi. Już w II wieku św. Ireneusz pisał, że „Bóg stworzył świat swoimi dwoma rękami: Synem i Duchem Świętym”, a w IV wieku św. Ambroży pytał retorycznie: „Któż mógłby zanegować, że dziełem Ducha Świętego jest fakt stworzenia ziemi?”. Nieobjawienie przez Boga w tamtym czasie Tajemnicy Trójcy, w tym Osoby Ducha Świętego, nie oznacza więc Jej nieistnienia.
- 3 Cytat pochodzi z Biblii Tysiąclecia, wydanie 4: https://biblia.deon.pl/menu.php?st_id=1 (dostęp z dnia: 20.02.2023).
- 4 M. Miduch, *Biografia Ducha Świętego*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2015, s. 17.
- 5 Tamże.

W pierwszym etapie stwarzania świata ziemia przypominała więc mroczne, bezładne, puste, bezkresne rozlewisko, gdzie żadne życie nie miało możliwości zaistnienia i rozwoju. Była tylko chaos i ciemność. Była nicość. I nad tym wszystkim unosił się Duch Boży. Po hebrajsku to słowo brzmi *merahefet*; obrazuje ono latanie, unoszenie się nad czymś, krążenie, trzepotanie, drganie, trzęsienie się, na przykład ruch orła unoszącego się i trzepoczącego, poruszającego skrzydłami nad gniazdem z pisklętami: „Jak orzeł, co gniazdo swoje ożywia, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi” (Pwt 32,11). Natomiast w języku syryjskim słowo to oddano przez *merahēp*, co można tłumaczyć jako „inkubować”, czyli stwarzać najlepsze, wyjątkowo dogodne warunki do powstania czegoś; również ogrzewać kogoś (także swoim ciałem) aż do czasu osiągnięcia możliwości samodzielnego życia⁶. Duch Boży więc mocą opiekuńczą, życzliwą, troskliwą – wręcz matczyną⁷ – i, co najważniejsze, ożywiająca. I właśnie taki Duch Boży unosił się

6 Nie do końca mamy takie wyobrażenie o stwórczej i ożywczej mocy Boga. Czasami nawet sami bierzemy udział w polemikach „Stwórca kontra ewolucja”. Tymczasem, choćby w świetle znaczenia słowa „inkubacja”, można wyjaśnić pojawiające się sprzeczności. Długotrwałe unoszenie się Ducha Bożego nad pełną chaosu materią oraz motyw „ogrzewania” jej w procesie inkubacji sensownie wpisuje się w czas ewolucyjnego wzrastania kolejnych form życia na Ziemi. Zob. J. Maniparambil, *Gołębica Ducha Świętego i wojna przeciwko Szatanowi*, tłum. K. Polak, Recolligere, Katowice 2018, s. 18–19.

7 Ponieważ *Ruah* w językach semickich jest rodzaju żeńskiego, szczególnie w Kościele wschodnim naucza się o Duchu Świętym jako matce. W Kościele zachodnim, pod wpływem błędnych nauczania gnostyków, takie nauczanie stało się marginalne. Zob. R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego. Rozważania na temat „Veni Creator”*, tłum. M. Przechowski, Warszawa 2009, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2009, s. 31–32.

nad chaosem różnego rodzaju materii, która w kolejnych aktach stwórczych została doprowadzona do harmonii, uporządkowana.

Taka jest właśnie rola Ducha Świętego. Przez wiele naszych niebożych decyzji popadamy w duchowy chaos, ciemność i pustkę. Sam doświadczałem tego wiele razy, ale nigdy nie przyszło mi do głowy – nikt o tym nie mówił, nie uczył, nie podpowiadał (ani na katechezie, ani w seminarium) – żeby właśnie wtedy wzywać Ducha Bożego. Przecież doskonale poradził sobie z uporządkowaniem wszechświata, więc nie mniej doskonale jest w stanie opanować to, co tkwi w nas i nas dręczy – niekiedy latami. My tymczasem – przynajmniej ja tak miewałem – kiedy już mamy dość piekła, które sami sobie zgotowaliśmy przez własne wybory i głupotę, popadamy w rozpacz albo w złość, albo w jeszcze większe grzechy. I nadal nie ma w tym żadnej przestrzeni, naszej zgody na to, by ów chaos i ciemność przez Ducha Bożego zostały uporządkowane. Ojciec Luis Alonso Schökel SJ, świetny hiszpański biblista, napisał kiedyś, że „chrześcijanina można porównać do Namiotu Spotkania na pustyni. Nosząc w sobie Ducha Świętego, uświęcamy ten świat, który bez Boga jest pustynią”⁸.

Ruah oznacza również „tchnienie”. W Rdz 2,7 napisano: „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą”. Nieco więcej dopowiada Hiob: „I mnie też stworzył duch Boży, tchnienie Wszechmocnego i mnie uczyniło” (Hi 33,4). Człowiek powstał więc dzięki tchnieniu Ducha Bożego. Ono jest światłem Pana, które przenika wszelkie zakątki wnętrza (Prz 20,27), czyniąc z człowieka istotę rozumną i myślącą (Hi 32,8).

8 R. Zając, *Kim jest Duch Święty? 7 biblijnych faktów*, <https://stacja7.pl/wiara/kim-jest-duch-swiety-7-biblijnych-faktow/> (dostęp z dnia: 20.02.2023).

To tchnięcie (hebr. *napah*) obrazuje czynność intensywnego dmuchania koniecznego do rozniecenia ognia – jak na przykład w proroctwie Izajasza: „Oto Ja stworzyłem kowala, który dmie [tchnie – przyp. aut.] na ogień rozżarzonych węgli” (Iz 54,16) – albo do wzniesienia życia: „I powiedział On do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i tchnij po tych pobitych, aby ożyli»” (Ez 37,9).

W momencie poczęcia Bóg tchnął w nas tchnienie życia. Zaczęliśmy istnieć. Być. W tym sensie każde ludzkie życie jest święte – jest darem Przenajświętszego. Nawet kiedy to istnienie pochodzi z gwałtu, nawet gdy jest fizycznie i psychicznie zdeformowane, otrzymuje od Stwórcy tchnienie życia. Dlatego dla chrześcijan aborcja nie jest „zabiegiem”, lecz zniszczeniem życia osoby bezbronnej i podeptaniem Bożego tchnienia. Dla osób niewierzących ten aspekt nie będzie miał żadnego znaczenia. Ale przecież życie jeszcze nienarodzonych, a już istniejących, przerywa mnóstwo ochrzczonych – nawet nieświadomie. Ile chrześcijanek zna sposób działania pigułek antykoncepcyjnych, które stosują? Czy one zapobiegają możliwości poczęcia przez czasową niepłodność, czy eliminują zapłodnioną komórkę jajową – a więc nowe życie?

Ożywcze tchnięcie ma miejsce również w czasie chrztu. Poprzez sakrament Bóg rozpala w nas nowe życie⁹. Myślę, że ciągle

9 KKK 1279: „Skutek chrztu lub łaski chrzcielnej jest bardzo bogatą rzeczywistością. Obejmuje ona: odpuszczenie grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów osobistych, narodzenie do nowego życia, przez które człowiek staje się przybrany synem Ojca, członkiem Chrystusa, świątynią Ducha Świętego. Przez fakt przyjęcia tego sakramentu ochrzczony jest włączony w Kościół, Ciało Chrystusa, i staje się uczestnikiem kapłaństwa Chrystusa”.

jeszcze za mało sobie to uświadamiamy jako chrześcijanie. Ja również za rzadko sobie to uświadamiam. Chrzest czyni nas dziećmi i dziedzicami Boga: „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Boga. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, aby się znowu pogrążyć w bojaźni. Ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojczy! Sam Duch daje świadectwo naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa” (Rz 8,14–17a). Podobnie mówi apostoł Paweł w Liście do Galatów: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4,4–7). Gdybym naprawdę każdego dnia gorąco wierzył, że jestem dziedzicem nieba, królestwa Boga, promieniałbym i z dumy, i z radości, promieniałbym wiarą niczym Mojżesz po spotkaniu z Panem.

W bierzmowaniu – umocnieniu w łasce i w skutkach chrztu oraz w mężnym wyznawaniu wiary – zostajemy rozpaleni Duchem Bożym, Duchem Świętym¹⁰. Teoretycznie tak. Tkwi bowiem w wielu kandydatach do bierzmowania, a może bardziej w ich

10 KKK 1302: „Jak wynika z samej celebracji, skutkiem sakramentu bierzmowania jest specjalne wylanie Ducha Świętego, jakie niegdyś stało się udziałem Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy”.

KKK 1303: „Bierzmowanie przynosi zatem wzrost i pogłębienie łaski chrzcielnej: zakorzenia nas głębiej w Bożym synostwie, tak że możemy mówić «Abba, Ojczy!» (Rz 8,15); ściślej jednoczy nas z Chrystusem; pomnaża w nas dary Ducha Świętego; udoskonala naszą więź z Kościołem; udziela nam, jako prawdziwym świadkom Chrystusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem, do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz do tego, by nigdy nie wstydić się Krzyża”.

rodzicach, bezrefleksyjne przekonanie o konieczności przyjęcia tego sakramentu – bez względu na to, czy wierzą, są gotowi, posiadają choćby podstawową wiedzę o Tym, w którego wierzą chrześcijanie. Gdybym udawał aptekarza, zamiast pomagać w przywracaniu zdrowia narażałbym ludzi na jego utratę, a nawet na śmierć. Jeżeli będę udawał wierzącego, gotuję duchową śmierć i sobie, i innym: księża – wiernym, katecheci – uczniom, rodzice – swoim dzieciom. Czy to nie jest przypadkiem zadanie diabła, który „przychodzi, aby kraść, zabijać i niszczyć” (J 10,10), aby człowiek nie spotkał żywego Boga? Jest. Udając więc wierzących, kontynuujemy robotę diabła.

Co z tym możemy zrobić? Podpowiedź znajdziemy w historii uwieczonych w Filippi Pawła i Sylasa, opisaney w Dz 16,25–34: „O północy Paweł i Syłas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany. Gdy strażnik zerwał się ze snu i zobaczył drzwi więzienia otwarte, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. «Nie czyni sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy!» – krzyknął Paweł na cały głos. Wtedy [tamten] zażądał światła, wskoczył [do lochu] i przypadł drżący do stóp Pawła i Sylasa. A wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: «Panowie, co mam czynić, aby się zbawić?». «Uwierz w Pana Jezusa – odpowiedzieli mu – a zbawisz siebie i swój dom». Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom. Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem. Wprowadził ich też do swego mieszkania, zastawił stół i razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu”. Przerażony całą sytuacją strażnik pyta o to, co ma zrobić, aby zostać – tłumacząc

dosłownie – ocalonym, uratowanym (gr. *sodzo*). Na jego pytanie pada prosta odpowiedź: „Uwierz w Pana Jezusa”. Co zrobili Paweł i Sylas, by on uwierzył i został ocalony? „Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom”. Jaki był efekt? „Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem”. Dzięki modlitwie Pawła i Sylasa, a potem opowiadaniu o Jezusie strażnik i jego dom zostali uratowani. Dzięki mojej i twojej modlitwie, mojemu i twojemu opowiadaniu o Jezusie od piekła może zostać ocalona nasza parafia, ja, ty i nasze rodziny.

Masowość i powierzchowność wiary katolickiej bardzo upośledziła nam umiejętność osobistego rozeznawania oraz indywidualnego towarzyszenia w wierze. Taki stan rzeczy wymusza na przygotowujących do sakramentu bierzmowania tzw. dzienniczki obecności. Stają się one jedynym „dowodem obrotu” przed atakiem rodziców w przypadku niedopuszczenia ich dziecka do przyjęcia tego sakramentu. Podobnie jest zresztą podczas przygotowywania dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii. Wprowadzanie dzienniczek jest znakiem niewiary większości rodzin chcących dla dzieci kolejnych sakramentów. Najwidoczniej doszliśmy już niestety do jakiegoś duchowego dna.

Sądzę, że obecne młode pokolenie ma niesamowite szczęście żyć w czasach, gdy tchnienie Boga jest tak bardzo widoczne i coraz świadomiej przyjmowane (albo odrzucane – ale również świadomie). Naprawdę dobrze, że kończy się epoka chrztów, bierzmowań i „chodzenia na religię” wynikających z rodzinnej tradycji. I dobrze, że coraz mniej sakramentalnych małżeństw zawieranych jest przez niewierzących bądź wierzących dziecinnie, a niekiedy magicznie.

Kościół czeka jeszcze batalia o indywidualne pierwsze spowiedzi i komunie. Warto ją jednak stoczyć. Pandemia koronawirusa

pokazała mi, że należy iść właśnie w tym kierunku. Skromne, a jednak ważne chwile, odarte ze stresu czytań mszalnych, śpiewu psalmu i deklamowania przez dzieciaki wierszyków, pozbawione rodzicielskich deklaracji trwania w wierze (gdy często im z wiarą nie po drodze), wolne od rozkazów, by spojrzeć w obiektyw aparatu, pozwalają dzieciom i rodzinie skupić się na Najważniejszym – na Chrystusie, przejąc się Nim do głębi serca i zapłonać.

Duch Boga, Duch Święty jako *Ruah* kieruje naszą uwagę na własną kondycję duchową. Ile w niej bezładu, chaosu, nędzy, ciemności, zatopionych obszarów, w które nie dopuszczamy Stwórcy?

Któregoś dnia napisał do mnie młody człowiek z mojej parafii, że chwilowo znalazł się w trudnej sytuacji i prosi o pożyczanie kilku stów. Za kilka dni dostanie wypłatę, więc odda. Nie ma problemu – pożyczyłem. Następnego dnia znowu pisze z prośbą, czy mógłbym pożyczyć jeszcze kilka stów, bo musi opłacić jakieś ubezpieczenie auta, a to jego źródło utrzymania. Za trzy dni wypłata, więc zaraz otrzymam kasę z powrotem. Pożyczyłem – wiadomo, różnie to w życiu bywa. Dwa dni po terminie zwrotu – cisza. Kolejne trzy dni – ni gościa, ni pieniędzy. Piszę do niego, delikatnie przypominając o długu. Po dwóch dniach przychodzą przeprosiny i tłumaczenie, że coś wypadło, pilny wyjazd, ale za dwa dni sprawa będzie załatwiona. Mijają kolejne dni, termin oddania znów jest przesuwany i nic z tego się nie spełnia. Wkurzyłem się, zezłościłem, było mi przykro. I nie dlatego, że nie otrzymałem tych pieniędzy, ale że zostałem oszukany, że nie dotrzymano danego mi słowa. Dodatkowo zaczęły się pojawiać we mnie negatywne myśli o tej osobie. Owszem, odganiałem je, wołałem do Boga: „Nie chcę o nim tak myśleć, błogosławię go!”, ale one wracały. Wysłałem dwie wiadomości, stanowczo domagając się zwrotu pieniędzy. Modliłem się za niego i za siebie. I któregoś dnia, podczas

takiej modlitwy, pojawiły się we mnie słowa: „Jeżeli pożyczyles, oczekując zwrotu, to jaki z ciebie chrześcijanin?”¹¹. Poczulem się, jakby ktoś dał mi w pysk. Bóg mnie otrzeźwił. Wiem, że nie byłoby takiej refleksji, gdyby Pan nie tchnął w moje serce, gdyby nie było tego *napah* – intensywnego dmuchnięcia rozniecającego ogień. Każdego dnia wołam przecież bardzo świadomie: „Rozpal mnie!”. Przyszedł więc i rozpalili... aż się zagotowało. Pamiętam, że wówczas pomodliłem się: „Panie, nie zgadzam się na tę sytuację. Jest mi z tym źle, ale wiem, że to są Twoje pieniądze – nie moje – i pewnie mój brat w Chrystusie tak bardzo ich potrzebuje. Błogosławię go z całego serca i wyrzekam się wszelkiej złości i pretensji, i złych myśli na jego temat. Za nie wszystkie – przepraszam Cię”. Niedługo później dostałem wiadomość z kolejnym terminem oddania kasy i już z wolnym od złości serdudem napisałem: „OK”. Moje kości – mówiąc za Ezechielem (37,9) – pod wpływem *napah* Boga zostały ożywione. Ja zostałem ożywiony!

Wróćmy jeszcze na chwilę do cytowanego wcześniej obrazu z Księgi Powtórzonego Prawa (32,11), w którym Bóg krąży nad swymi pisklętami niczym orzeł i na sobie samym je nosi. On nas ożywia. Jego obecność nas ożywia, Jego łaska nas ożywia. Jesteśmy Jego, bo On jest „nad swoimi”. Czyż to nie jest Dobra Nowina? Bill Newman w książce *Szybuj z orłami* świetnie pokazuje, w jaki

11 Wiedziałem, że to są słowa Boże zapisane w Biblii, i odnalazłem je: „Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,34–36).

sposób orły uczą się latać: „Ciągłe jeszcze w gnieździe, orlątko zaczyna przeskakiwać z jednego brzegu na drugi, a następnie rozkłada skrzydła i nieporadnie nimi trzepie. Na koniec podskoki zamieniają się w prawdziwe skoki, czasami nawet cztery metry nad gniazdem. W wyniku tych wszystkich przygotowań orlątko niemal zawsze odnosi sukces, przelatując za pierwszym razem prawie dwa kilometry.

Większość orłów [...] zaczyna wylatywać z gniazda między dziesiątym a piętnastym tygodniem życia. Jeśli jednak jakieś odporne orlątko postanawia pozostać w gnieździe, rodzice przestają mu dostarczać pożywienie. Nie przynoszą mu go do dzioba, lecz pozostawiają na pobliskiej gałęzi. W końcu głód zmusza ptaka do pierwszego lotu. [...] A jeśli młody orzeł nadal się wzbrania przed opuszczeniem domostwa, [...] rodzice zaczną wyciągać z gniazda kłaczki wełny i pióra, aby uczynić je mniej wygodnym [...]”¹².

Bóg postępuje z nami podobnie. Jest w naszym życiu czas siedzenia w gnieździe wiary, religijności, pobożności, karmienia i wzrastania. Przychodzi jednak moment, kiedy potrzeba czegoś więcej niż pacierz czy „chodzenie” na mszę i do spowiedzi. To jest czas, w którym Bóg zaprasza do wyjścia w świat i naśladowania Go w tym świecie. Nie tylko w gnieździe, nie tylko w swoim pokoju, nie tylko w swoim rodzinnym gniazdku, ale na zewnątrz. Czym jest to „więcej”? Zamiast pacierza – modlitwa, szczerza rozmowa z Bogiem, własnymi słowami i tekstami z Biblii. Zamiast „chodzenia” na mszę – świadome uczestnictwo we wspólnocie wierzących, w Eucharystii – uczenie i ofierze Jezusa Chrystusa.

12 B. Newman, *Szybuj z orłami*, tłum. I. Stąpor, Wydawnictwo MEDIUM, Warszawa 1996, s. 14–15.

Zamiast „chodzenia” do spowiedzi – świadome wyznanie wszystkich grzechów podczas sakramentalnego spotkania z Miłosiernym. Zamiast znaku krzyża tylko w domu czy w kościele – także poza nimi.

Dopóki jesteś mały, leżysz w łóżeczku, jesteś karmiony, przewijany, kąpany. Powoli jednak dorastasz, mija czas pampersów i spodnie wkładasz już sobie sam i kąpiesz się sam, i jesz sam, i łóżko masz większe. Podobnie jest z życiem z Bogiem, życiem wiarą, gdy kończy się czas prowadzenia przez innych za rączkę do kościoła, do spowiedzi, a zaczyna się czas budowania osobistej relacji z Przenajświętszym. Ona winna być zbudowana na miłości. Dlatego tak ważne jest, by wzywać Ducha Świętego, który umacnia miłość, który pozwala nam jej doświadczyć. Największym problemem w relacjach z Bogiem jest brak doświadczenia, że jestem przez Niego kochany. Sprawia to, że z czasem Bóg staje mi się obojętny, że powoli przestaje mnie z Nim cokolwiek łączyć. Kiedy jednak wzywam Ducha Świętego, by tę miłość, by te więzi z Bogiem ożywił i wzmacniał, nie znudzi mnie, nie porzucę Go. On bowiem jest tym, który „inkubuje” – rozgrzewa i daje najkorzystniejsze warunki do rozwoju i życia.

Z biblijnej relacji stwarzania wynika, iż tchnienie życia było celowym działaniem Boga – człowiek stał się nie tylko „jakaś” istotą, ale istotą żyjącą, ożywioną. Dzięki Duchowi Świętemu stajemy się dziećmi Bożymi: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!». Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie

z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8,14–17). Doświadczenie dziecięctwa Bożego, które zarazem jest doświadczeniem kochającego mnie Ojca, pochodzi od Ducha Świętego. On wspiera mnie w przekonaniu, kim jestem dla Boga – ukochanym synem/córką, Jego dzieckiem – i kim dla mnie jest Bóg – kochającym ojcem, Abbą, tzn. Tatą, Tatusiem. Bóg obdarzył nas taką właśnie godnością, ludzi tak wywyższył spośród innych stworzeń, że możemy, mamy prawo mówić do Niego „Tato”, a więc tak samo, jak czynił to Chrystus. Nie jesteś sierotą, a synem/córką. Nie jesteś niewolnikiem, a dziedzicem Bożej obietnicy, którą jest szczęśliwa wieczność po śmierci. Dlatego módl się często i do Ducha Świętego, byś tej świadomości nie stracił, by ci jej diabeł nie wykradł, by nie spowodował zapomnienia o tym.

Pismo Święte mówi, że człowiek został stworzony „na obraz i Boże podobieństwo” (Rdz 1,26). Jesteśmy ikonami Boga, Jego obrazem, mamy więc w sobie Ducha Bożego – Ducha Świętego, który, jak wyznajemy, „od Ojca i Syna pochodzi”.

Duchu Święty, wierzę, że jesteś moim Panem i Ożywicielem; wierzę, że jesteś darem Ojca i Syna. Rozpal we mnie miłość do Przenajświętszej Trójcy, odnów we mnie świadomość, że jestem ukochanym dzieckiem Boga. Pomóż mi codziennie wołać: mój Ojcze, mój kochany Tato. Zstąp na mnie, Duchu Święty. Ożyw moje serce, Duchu Święty. Uporządkuj panujący w nim chaos, rozjaśnij jego ciemności, rozpal żar bezinteresownej miłości wobec braci i siostr. Chcę być zawsze Bożą ikoną, w której inni rozpoznają Ciebie – Jedyne go i prawdziwego Boga. Amen.

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział 1: Duch, który porządkuje chaos	11
Rozdział 2: Duch, który przemienia serce	25
Rozdział 3: Duch, który daje uzdolnienia	37
Rozdział 4: Duch, który odkrywa prawdziwe oblicze Przenajświętszego	49
Rozdział 5: Duch, który uzdalnia do posłuszeństwa	69
Rozdział 6: Duch, który pobudza do błogosławienia	81
Rozdział 7: Duch, który wyznacza liderów	93
Rozdział 8: Duch, który przynosi pokój i wolność	103
Rozdział 9: Duch, który pomaga uporać się z przeszłością. . .	113
Rozdział 10: Duch, który uzdalnia do duchowej walki	125
Rozdział 11: Duch, który szturmem wdziera się w życie . . .	137
Rozdział 12: Duch, który o człowieka walczy do końca	153
Rozdział 13: Duch, który upomina się o wykluczonych	171
Rozdział 14: Duch, który mówi „sprawdzam”	183
Rozdział 15: Duch, który opuszcza fałszywych proroków . . .	197
Rozdział 16: Duch, który formuje uczniów	211
Rozdział 17: Duch, który jest dawcą darów wyjątkowych. . .	223
Rozdział 18: Duch, który namaszcza świadków wiary.	239

Rozdział 19: Duch, który ratuje duchowo zdewastowanych	249
Rozdział 20: Duch, który karmi słowem.	261
Rozdział 21: Duch, który daje nowe	273
Rozdział 22: Duch, który wyludnia cmentarze	283
Rozdział 23: Duch, który wylewa się bez miary.	293
Zakończenie.	307
Bibliografia	309